Nr 187. Kraków, Środa 19 Sierpnia 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 sierpnia.

Intronizacya arcybiskupa pragskiego stała się powodem licznych rekryminacyj ze strony dzienników niemieckich, szczególnie o to, że nie przemawiano inaczej niż w języku czeskim, do czego jednak sami Niemcy dali powód, usuwając się ostentacyjnie od współudziału w uroczystości. Gdzie niema ani jednego Niemca, tam niema do kogo mówić po niemiecku.

Te same dzienniki, które powstają na przewagę charakteru czeskiego w uroczystości pragskiej, podnoszą emfatycznie manifestacyjne wylewy braterskich uczuć między ludnością berlińską, a bawiącą tam pewną liczbą członków stowarzyszenia śpiewaków wiedeńskich, wyrażając swą radość, że „półurzędowe strofowania“ o podobne objawy w Dreznie, nie wywarły na ludność berlińską żadnego wrażenia.

Kalnoky, który z Warzinu wyjechał d. 16 b. m., i przejechał tego samego dnia wieczorem przez Berlin, bez zatrzymywania się w tem mieście, miał podobno zabawić dwa dni w Dreznie, i spodziewają się przybycia jego do Wiednia dnia 19 b. m. O domniemanych rezultatach narad jego z ks. Bismarkiem w sprawie związku cłowego, przesłał nam wczoraj bardzo słuszne uwagi korespondent nasz wiedeński. O szczegółowym wyniku tych narad, nie dowiemy się zapewne prędzej, aż się w ministerstwie handlu zaczną zajmować przygotowaniami do rzeczywistych rokowań na podstawie zasad umówionych z kanclerzem niemieckim. O ile zaś sprawami wielkiej polityki zajmować się mogli, tego stopniowo tylko z dalszego przebiegu spraw dyplomatycznych europejskich domyślać się będzie można.

Najświeższa kwestya międzynarodowa, wywołana ogłoszeniem protektoratu niemieckiego nad jedną z wysp Karolińskich, do których Hiszpania rości prawa własności i których ściśle dochodzić postanowił rząd hiszpański, zajmuje żywo całą prasę europejską. W Berlinie wpłynęła ona znacznie na zmniejszenie radości z tryumfów odniesionych tak łatwo w Zanzibarze, i obudziła znów obawy, że kwestya kolonialna stanie się dla Niemiec źródłem niezliczonych a kosztownych ambarasów.

Dziennik włoski *Capitale* ogłasza senzacyjną wiadomość o układzie, który miał być świeżo zawartym między Anglią a Włochami, na mocy którego nie Abisynia, ale Włochy mają przedsięwziąć wyprawę do Kassali, Abisyńczycy zaś mają ją tylko wspierać. Układ taki nie zgadzałby się z przyjaznym dla Porty charakterem misyi Drummonda Wolfa i mógłby dopiero w takim razie przyjść do skutku, gdyby się pomieniona misya nie udała, lub gdyby Turcya zezwoliła na kooperacyę włoską. Wieści te są więc co najmniej przedwczesnemi i wymyślone są prawdopodobnie na uśmierzenie niezadowolenia, jakie wywiera obecnie na umysły włoskie wielka śmiertelność w szeregach załogi włoskiej w Massawie.

Z okoliczności, że Orleaniści wstrzymali się od wszelkich manifestacyj wyborczych, wnoszą w niektórych kołach francuskich, że stało się to skutkiem cichego porozumienia się ich z bonapartystami. Paul de Cassagnac mając zupełne pełnomocnictwo do działania w czasie wyborów w interesie bonopartystów, umocowanym ma być zarazem do zawierania z Orleanistami stosownych kompromisów wyborczych. Byłoby to bardzo rozsądnie, ale nie zdaje się być zupełnie pewnem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 sierpnia.

W tegorocznych wyborach do Rady państwa pokazało się w kilku wypadkach namacalnie, że przy tak forsownem obecnie zakładaniu czytelni wiejskich, cele wytknięte stowarzyszeniu, oświata i umoralnienie ludu odgrywają rolę prawnego płaszczyka w statucie, ale w rzeczywistości są pomijane. Podczas kampanii wyborczej donosiłem o jednym wypadku jaskrawych nadużyć w takiej ruskiej czytelni, która zmienioną została w ognisko drażniących agitacyj politycznych, a w dodatku czasem nawet na knajpę, w której można było najbezpieczniej przekraczać przepisy ustawy tamującej pijaństwo. Do czasu dzban wodę nosi. Władze długo tolerowały te nadużycia, bo nie chciały dać nawet pozoru do zarzutu, jakoby nastawano na byt czytelni ludowych dlatego, że powstały one z inicyatywy ruskich założycieli. Z czasem jednak względy te ustąpić muszą wobec faktu, że pod płaszczykiem prawnym wkradają się jaskrawe nadużycia. Już sama forma, w jakiej wpływają do władzy liczne podania o poświadczenie prawnego istnienia stowarzyszeń czytelni po wsiach powstać mających, wzbudzić musi podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jednostajnie prowadzoną propagandą, a nie z samorodnem dążeniem do szerzenia oświaty i podniesienia moralności między ludem wiejskim. Podania te są prawie zawsze jednakowo stylizowane, a statuta na jeden szablon ułożone i drukowane lub autografowane. Na podaniach nawet podpisy zdradzają jednę i tę samą rękę działającą w różnych miejscowościach po za plecyma wrzekomych założycieli, którzy dotąd niczem nie okazywali takich chwalebnych dążności, jakie w statucie sobie zakreślili. Wszystko to odbiera podaniom rękojmię, czy podpisani założyciele rzeczywiście mają chęć założenia czytelni ze świadomością celu i prawnego charakteru swojego podania, lub służą tylko za narzędzie w propagowaniu celów nieobjętych statutem, a wcale niepożądanych ze względu na harmonię społeczno-polityczną w kraju. Szczególnie uderzyć musiał fakt, że do czytelni garnie się, a raczej przyciągana bywa młodzież wiejska, która zaledwie wyszła z obowiązkowych lat szkolnych, więc żywioł najłatwiej ulegający demoralizacyi społecznej i politycznej, jaka szerzona bywa przez pewne tanie pisemka, broszurki itp. Zdarzały się nawet i takie wypadki, że statut czytelni przez władzę do wiadomości przyjęty, nie mógł być założycielom doręczony, bo osoby w roli założycieli w podaniu występujące, wyparły się wręcz podpisów swoich i wogóle zamiaru założenia czytelni lub były małoletniemi, niemającemi żadnego wyobrażenia o rzeczy.

Wszystko to musi w końcu wywołać ściślejsze nadzorowanie ze strony władzy. Zarządy czytelni wiejskich powinny mieć się na baczności, bo i liberalna ustawa o stowarzyszeniach daje władzy możność stanowczego zaradzenia takim nadużyciom. A niechżeż potem nikt nie mówi o gnębieniu Rusinów, o intrydze polskiej itp. Będzie to tylko akt warowania prawa, tak zuchwale omijanego i nadużywanego.

Wiedeń 17 sierpnia.

(?) Przy sposobności ukończenia sześciolecia istnienia ministeryum hr. Taaffego wystąpiły dzienniki słowiańskie, a w szczególności organ staroczeski *Pokrok* z wywodami, którym w wielu punktach słuszności odmówić nie można, które jednakowoż grzeszą wszystkie mylnem zapatrywaniem na stanowisko obecnego ministeryum cislitawskiego. Wobec tego będzie zapewne na czasie scharakteryzować dążności rządowe, tak, jak się one od początku istnienia obecnego ministeryum przedstawiają. Jednym z najsilniejszych prądów, jakie w ostatnich dwóch dziesiątkach lat Europą zawładnęły, był prąd narodowościowy działający w tym kierunku, że pojedyncze narody dążyły do utworzenia osobnego organizmu państwowego, cały naród ogarniającego. Pod wpływem tego prądu powstało cesarstwo niemieckie, królestwo włoskie, królestwo serbskie itp. Dla Austryi był to prąd niebezpieczny. Tego rodzaju idea narodowościowa była wbrew przeciwną organizmowi państwowemu, a niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, że państwo austryackie było pozbawione idei państwowej, któraby łączyła wszystkie ludy monarchii, tak od siebie odrębne.

Centralizm się przeżył, panowanie jednego szczepu, — a wśród tego jednej frakcyi okazało się niedołężne i tak stała Austrya wśród oceanu rozburzonych prądów narodowościowych bez kompasu i bez sternika.

W pierwszej linii chodziło więc o znalezienie jakiejś idei państwowej, wszystkie ludy ogarniającej; w drugiej, o doprowadzenie pojedynczych ludów austryackich do tego, ażeby one czuły się częściami państwa austryackiego, bez względu na swoje narodowe cele.

Tak powstała myśl równouprawnienia narodowości austryackich. Myśl ta do obu powyższych celów doprowadzała. Ideę państwową znaleziono w interesie osobistym poszczególnych ludów austryackich, który im nakazuje dbać o całość i wielkość Austryi, albowiem tylko w połączeniu z tym organizmem państwowym mogą te pojedyncze ludy bez przytułku rozwijać się swobodnie, a dalszym skutkiem równouprawnienia musiało być oczywiście to, że te pojedyncze narodowości powoli musiały się poczuć jako części wielkiego organizmu państwowego. W rezultacie system równouprawnienia wykazał pod tym względem świetne rezultaty.

Centralizm uważał aż do najnowszych czasów wszelki rozwój którejkolwiek narodowości austryackiej za wrogi interesowi państwa.

System równouprawnienia dowiódł, że interes państwa austryackiego polega właśnie na dozwoleniu swobodnego rozwoju narodowości austryackich. Rozwój narodowości wbrew woli państwa jest niebezpiecznym dla organizmu państwowego; rozwój narodowości, wychodzący od państwa, propaguje ideę państwową w najwięcej wybitnych sferach narodowościowych. Przypatrzmy się Galicyi.

Pamiętam czasy, kiedy Polak piastujący jaki urząd, nie mógł publicznie użyć znanego epitetu „c. k.“ pod grozą podejrzenia o serwilizm. Przed dziesiątkiem lat podpisał jeden z profesorów uniwersytetu krakowskiego dzieło przez siebie wydane, jako c. k. profesor. Ściągnęło to wtedy na niego gromy pocisków. Dzisiaj garnie się do urzędów kwiat młodzieży naszej i coraz więcej wyrabia się tam stan urzędniczy polski, ale i szczerze austryacki.

W innych prowincyach podobne są stosunki i gdyby hr. Taaffe żadnych innych zasług nie położył, to pozostanie mu zawsze to, że potrafił ideę państwową austryacką wszczepić w serca ludów, które dotąd uważały się za obce pod wspólnym dachem monarchii.

Z drugiej strony podnoszę najwyraźniej, że system równouprawnienia powstał jedynie ze względów na dobro Austryi, nie zaś ze względu na pojedyncze narodowości lub też „prawa narodów.“ Jestto fakt, z którym liczyć się trzeba i który ochroniłby od wielu zawodów i wielu nieporozumień, gdyby politycy autonomiczni chcieli go zawsze mieć przed oczyma. Ministeryum hr. Taaffego jest także przedewszystkiem austryackie nie zaś narodowościowe.

Jako takie nie uwzględnia ono „praw narodów,“ ale jedynie prawa „części monarchii austryackiej,“ do swobodnego rozwoju narodowego i ekonomicznego. Powoływanie się na prawa narodowe było wogóle wtedy na czasie, kiedy jeden szczep miał hegemonię w Austryi.

Wobec systemu równouprawnienia są **prawa narodu w państwie** anachronizmem. Jeżeli *Pokrok* utrzymuje, że hr. Taaffe przeciwstawia „prawom narodów“ prawa państwa, to zapoznaje on zupełnie stanowisko hr. Taaffego. Hrabia Taaffe nie może odróżniać tych dwóch pojęć, bo on ze stanowiska równouprawnienia nie uznaje praw narodów względem Austryi, czy to historycznych, czy to tradycyjnych, ale jedynie równe prawa wszystkich części państwa austryackiego w granicach konstytucyą zakreślonych.

Celem polityka austryackiego z rodzaju hr. Taaffego, musi więc być ze względu na państwową ideę austryacką, ażeby pojedyncze ludy austryackie opierały swoje dążenia „nie na prawach jako naród w państwie,“ ale na prawach, im jako częściom państwa austryackiego przysługujących. Idea państwowa austryacka, której służy system równouprawnienia, wtedy dopiero się urzeczywistni, i w praktyce odróżnienie to jest ważnem.

Kiedy Galicya podniosła żądanie regulacyi rzek, to najważniejszym argumentem centralistów było powołanie się na to, że to żądanie jedynie dobra Polaków dotyczy. Przez to wywołano zawiść szczepową u chłopów niemieckich, i my z żądaniem naszem upadliśmy. Napróżno powoływaliśmy się wtedy na to, że my występujemy tutaj jako część Austryi; zakorzenione w Austryi odróżnianie pojedynczych narodowości i ich walk przeciw państwu nam tutaj zaszkodziło.

To też byłoby do życzenia, ażeby w przyszłej kadencyi Rady państwa stronnictwa autonomiczne występowały z żądaniami nie jako poszczególne narodowości, ale jako poszczególne części Austryi o różnych potrzebach i warunkach bytu. Z tego stanowiska wychodząc, unikną one kolizyi z tem, co się pospolicie nazywa prawami państwa, a co jest niczem innem, jak jedynie względem na resztę części państwowych, a zyskują to, że ich potrzeby ekonomiczne z obszerniejszego punktu widzenia (austryackiego) będą traktowane.

Skoro do tego przyjdzie, wtedy idea państwowa austryacka zatryumfuje i najlepiej się okaże, że jedynie system równouprawnienia idei tej odpowiada.

Madryt 12 sierpnia.

Don Candido Nocedal, którego imię w ostatnich czasach było na porządku dziennym z powodu znanego starcia z Nuncyuszem apostolskim, umarł parę tygodni temu, rażony apopleksyą. Był to mąż niezaprzeczonych zdolności i wielkiej energii; dał jej liczne dowody we wszystkich fazach swojego życia politycznego, które rozpoczął w szeregach tak zwanych *egzaltados* przy boku Espartera, a zakończył, działając wprost w przeciwnym kierunku, jako reprezentant don Carlosa i szef „nieprzejednanych“ jego stronników. Śmierć jego może być dla Hiszpanii faktem wielkiej doniosłości. Już od pewnego czasu czuć się daje pewna chęć zbliżenia się dwóch partyj monarchicznych i ułożenia przynajmniej jakiegoś *modus vivendi*. Nastąpićby to mogło, gdyby teraz na miejsce p. Nocedala i jego organu *El Siglo futuro*, wstąpił margrabia Cerralbo i *Le Fé*, najbardziej w ideach zbliżony do dziennika p. Pidala *Union* i jego programu pojednawczego. Dotychczas nic pod tym względem nie zostało postanowione. Podobno pretendent piśmiennie zasięgał rady u wszystkich wybitniejszych swych partyzantów, ale rezultat tych narad niewiadomy.

W sferach dobrze poinformowanych, jest mowa o projekcie, wprawdzie dotychczas jeszcze dość niewyraźnym jakiegoś „aktu familijnego,“ któryby doprowadził do zupełnej zgody te dwa stronnictwa. I dziwna rzecz, trudności są stawiane z tej strony, zkądby ich się najmniej spodziewać można. Do kładnego stanu rzeczy trudno jest jednakowoż dojść, gdyż wszystkie pod tym względem przedsięwzięte kroki są trzymane w największej tajemnicy. Byłoby to jedyne wyjście dla Hiszpanii, gdyż teraz jakakolwiek partya, czy to konserwatywna, czy liberalna, znajdowałaby się u steru rządu — opozycya wzmocniona karlistami, possibilistami i Zorylistami, będzie zawsze liczebnie większą.

Ważną rolę w pośredniczeniu między partyą rządową a karlistowską odgrywa nuncyusz papieski Msgnr. Rampolla. Zaiste trzeba włoskiego dyplomaty, żeby się utrzymać w należytej mierze i nie podwichnąć sobie nogi na tak trudnem stanowisku. Prawie cały kler mieszając idee polityczne z religijnemi, uważa za dogmat niewzruszony prawa Don Carlosa do tronu hiszpańskiego, i gotowy je popierać z całą zawziętością, właściwą charakterom południowym.

Żeby temu złemu zapobiedz, stara się Msgnr. Rampolla o założenie uniwersytetu katolickiego, któryby pod jego okiem wykształcał alumnów w czysto religijnym kierunku. Zjednoczenie się, o którem mówiłem, byłoby tryumfem partyi katolickiej, która choć ma za sobą przeważną większość mieszkańców, osłabia się sama przez się i cierpi na tem rozdwojeniu.

Hiszpania bowiem jest jeszcze krajem najbardziej może katolickim i nie zapomina jeszcze dotychczas o podobnym przydomku, nadanym przez papieży jej królom. I dziwna rzecz, uczuwać się to daje bardziej w wyższych warstwach społeczeństwa, niż w niższych. Ateizm nie zrobił najmniejszego postępu w tym kraju, a jeżeli się czasami napotka na zobojętnienie, to jednakowoż uszanowanie dla religii i dla jej form zewnętrznych tkwi, jak dawniej, w sercu każdego Hiszpana. Może czasem ta modlitwa jest podobną do modlitwy owego *condotiera*, który zapala świeczkę na intencyę udania się łupiezkiej wyprawy, ale liczyć się trzeba z tem wychowaniem, na które się składało 50 lat wojny domowej i ze spaczonemi wskutek tego zupełnie pojęciami o tem, co złe, a co dobre. Czy brak sprawiedliwości, przedajność i brak poczucia obowiązków, które rządzą teraz tym krajem, nie zwichną tych pojęć jeszcze bardziej, usuwając zpod nóg ostatni grunt, na którymby coś zbudować można, owe poszanowanie religii, jestto pytanie, na które tylko przyszłe czasy odpowiedzieć mogą.

JE. p. Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, pełniące o obowiązki inspektora okręgowego w Przemyślu, Mieczysława Baranowskiego, nauczycielem starszym Seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, pozostawiając go aż do dalszego zarządzenia na dotychczasowem stanowisku inspektora okręgowego dla szkół ludowych okręgu przemyskiego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Władze policyjne w Wrocławiu — jak opowiada *Journal de St Petersbourg* — otrzymały w dniu 3-cim lipca rozkaz, dotyczący wypędzenia rosyjskich wychodźców polskiego pochodzenia, przy którym jest następująca charakterystyczna adnotacya: „Na ostatniej konferencyi, odbytej z powodu wygnania z terytoryum pruskiego rosyjskich wychodźców pochodzenia polskiego, skonstatowano, że rozkaz z dnia 2 go kwietnia r. b. zalecający wydalenie wychodźców, którzy osiedlili się w wrocławskim okręgu bez specyalnego na to pozwolenia, nie został w należytym zakresie wykonany. Rezultat taki trzeba przypisać tej okoliczności, że uważano za niemożliwe przystąpić do wydalania bez uprzedniego porozumienia się z rosyjskiemi władzami pogranicznemi i przed otrzymaniem od nich zgodzenia się na zasadzie konwencyi, zawartej w dniu 19 ym sierpnia roku 1872 między Rosyą a Prusami.“

„Nie należy wszelako tracić z uwagi, że konwencya ta dotyczy tylko poddanych rosyjskich,

---

POTOP

(124) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Głos Kmicica zbudził drzemiące w pobliżu i skostniałe straże, lecz jeszcze nie przebrzmiał, gdy w dole, w ciemności ozwały się przeraźliwe dźwięki trąb i poczęły grać długo, żałośnie, strasznie. Zerwali się wszyscy ze snu w osłupieniu, w przerażeniu, i pytali się siebie wzajem:

— Zali to nie trąby na sąd grają w tej głuchej nocy?

Poczem zakonnicy, żołnierze, szlachta poczęli wysypywać się na majdan. Dzwonnicy pobiegli do dzwonów i wkrótce ozwały się wszystkie: wielkie, mniejsze i małe, jakby na pożar, mięszając swe jęki z odgłosem trąb, które grać nie ustawały.

Rzucono zapalone lonty do beczek ze smołą, umyślnie przygotowanych i przywiązanych na łańcuchach, następnie pociągnięto je korbami w górę. Czerwone światło oblało podnóże skały, i wówczas to Jasnogórcy ujrzeli naprzód oddział konnych trębaczy, najbliżej stojących, z trąbami przy ustach; za nimi długie i głębokie szeregi rajtaryi z rozwianemi banderyami.

Trębacze grali jeszcze czas jakiś, jakby chcieli temi mosiężnemi dźwiękami wypowiedzieć całą potęgę szwedzką i do reszty przerazić zakonników; nakoniec umilkli; jeden z nich oderwał się od szeregu i, powiewając białą chustą, zbliżył się do bramy.

— W imieniu Jego Królewskiej Mości (zawołał trębacz) Najjaśniejszego Króla Szwedów, Gotów i Wandalów, wielkiego księcia Finlandyi, Estonii, Karelii, Bremy, Werdy, Szczecina, Pomeranii, Kaszubów i Wandalii, księcia Rugii, pana Ingryi, Wismarku i Bawaryi, hrabiego Paladyna Reńskiego, Juljabu, Kliwii, Bergu... otwórzcie!

— Puścić! — ozwał się głos księdza Kordeckiego.

Otworzono, ale tylko furtkę w bramie. Jeździec zawahał się przez chwilę, wreszcie zlazł z konia, wszedł w obręb murów i, spostrzegłszy gromadkę białych habitów, spytał:

— Który pomiędzy wami jest przełożonym zakonu?

— Jam jest! — rzekł ksiądz Kordecki.

Jeździec podał mu pismo z pieczęciami, sam zaś rzekł:

— Pan hrabia będzie u świętej Barbary oczekiwał na odpowiedź.

Ksiądz Kordecki wezwał natychmiast na naradę do definitoryum zakonników i szlachtę.

W drodze rzekł pan Czarniecki do Kmicica:

— Pójdź i ty!

— Pójdę jeno przez ciekawość — rzekł pan Andrzej — bo zresztą nic tam po mnie! Nie gębą ja chcę odtąd Najświętszej Pannie służyć!

Gdy zasiedli wszyscy w definitoryum, ksiądz Kordecki oderwał pieczęcie i czytał, co następuje:

— „Nietajno wam, zacni ojcowie, z jakim umysłem przychylnym i z jakiem sercem byłem zawsze dla tego świętego miejsca i dla waszego Zgromadzenia, również z jaką stałością otaczałem was swą opieką i obsypywałem dobrodziejstwy. Dlatego pragnąłbym, żebyście byli tego przekonania, że przychylność ani życzliwość moja dla was nie ustały w dzisiejszych czasach. Nie jako wróg, ale jako przyjaciel dziś przybywam. Bez obawy zdajcie pod moją opiekę wasz klasztor, jak tego wymagają czas i dzisiejsze okoliczności. Tym sposobem zyskacie spokojność, której pragniecie, i bezpieczeństwo. Przyrzekam wam uroczyście, że świętości nietknięte pozostaną, dobra wasze nie będą zniszczone, sam koszta wszelkie poniosę, a nawet wam środków przysporzę. Rozważcie zatem pilnie: ile skorzystacie, jeśli, kontentując mnie, klasztor mi wasz powierzycie. Pamiętajcie i o tem, ażeby większe was nieszczęście nie poścignęło od groźnego jenerała Müllera, którego rozkazy tem cięższe będą, iż jest heretykiem i wiary prawdziwej nieprzyjacielem. Wówczas, gdy on nadejdzie, musicie uledz konieczności i spełnić jego wolę; i próżno żałować będziecie z bólem w duszach i ciałach, żeście słodką moją radą wzgardzili.“

Pamięć niedawnych dobrodziejstw Wrzeszczowicza wzruszyła silnie zakonników. Byli tacy, którzy ufali jego przychylności i w jego radzie odwrócenie przyszłych klęsk i nieszczęść widzieć chcieli.

Lecz nikt nie zabierał głosu, czekając, co powie ksiądz Kordecki; on zaś milczał przez chwilę, tylko wargi jego poruszały się cichą modlitwą; poczem rzekł:

— Zaliby prawdziwy przyjaciel podchodził porą nocną i tak okropnym głosem surmów i trąb przerażał śpiące sługi Boże? Zaliby przybywał na czele tych tysięcy zbrojnych, które teraz pod murami stoją? Przecz nie przyjechał samopięt, samodziesięć, gdy jako dobroczyńca radosnego jeno mógł się spodziewać przyjęcia? Co znaczą owe srogie zastępy, jeśli nie groźbę, w razie, gdybyśmy klasztoru oddać nie chcieli... Bracia najmilsi, wspomnijcie i na to, że nigdzie ów nieprzyjaciel nie dotrzymał słowa, ni przysiąg, ni salwy-gwardyi. Toż i my mamy królewską, którą nam dobrowolnie nadesłano, a w której wyraźna jest obietnica, że klasztor od zajęcia wolnym ma pozostać, a przecie stoją już pod jego murami i kłamstwo własne okropnym mosiężnym dźwiękiem otrębują. Bracia najmilsi! niech każdy ku niebu serce podniesie, aby go Duch święty oświecić raczył, i radźcie potem, mówcie, co któremu sumienie i wzgląd na dobro świętego przybytku dyktuje.

Nastała cisza.

Wtem ozwał się głos Kmicica:

— Słyszałem w Kruszynie — rzekł — jako Lisola pytał: „a czy skarbca mnichom potrząśniecie?“ — na co Wrzeszczowicz, on, który stoi pod murami, odpowiedział: „Matka Boska talarów w przeorskiej skrzyni nie potrzebuje.“ — Dziś tenże sam Wrzeszczowicz pisze wam, ojcowie wielebni, że sam koszta będzie ponosił i jeszcze wam majętności przysporzy. — Zważcie szczerość jego.

Na to odrzekł ksiądz Mielecki, jeden ze starszych w zgromadzeniu, a przytem dawny żołnierz:

— My żyjem w ubóstwie, a to grosiwo na chwałę Najświętszej Panny przed ołtarzami jej płonie. Lecz choćbyśmy je z ołtarzów zdjęli, aby bezpieczeństwo świętemu miejscu kupić, któż nam zaręczy, że go dotrzymają, że świętokradzkiemi rękoma nie zedrą wotów, szat świętych, nie pozabierają sprzętów kościelnych. Zali kłamcom ufać można?

— Bez prowincyała, któremuśmy posłuszeństwo winni, nic stanowić nie możemy — rzekł ojciec Dobrosz.

A ksiądz Tomicki dodał:

— Wojna nie nasza rzecz — posłuchajmy więc, co powie owo rycerstwo, które się pod skrzydła Bogarodzicielki do tego klasztoru schroniło.

Tu oczy wszystkich zwróciły się na pana Zamoyskiego, najstarszego wiekiem, powagą i urzędem, on zaś powstał i w następujące ozwał się słowa:

— O wasze to losy idzie czcigodni ojcowie! Porównajcie zatem potęgę nieprzyjaciela z tym oporem, jaki mu stawić możecie wedle sił i środków waszych i idźcie za własną wolą. Jakiejże rady my, goście, udzielić wam możemy? Jednakże, ponieważ pytacie nas, wielebni ojcowie, co czynić, więc odpowiadam: póki konieczność nas nie zmusi, niechże daleką od nas będzie myśl poddania. Haniebna albowiem i niegodziwa rzecz jest sromotną uległością niepewny pokój u wiarołomnego nieprzyjaciela okupować. Schroniliśmy się tu z własnej woli z żonami i dziećmi, oddając się w opiekę Najświętszej Pannie, z niezachwianą zatem wiarą postanowiliśmy żyć z wami, a jeśli tak Bóg zechce, to i umierać razem. Zaiste lepiej nam tak, niż przyjąć haniebną niewolę, lub patrzeć na zniewagę świętości... O! zapewnie ta Matka Najwyższego Boga, która natchnęła piersi nasze żądzą bronienia Jej przeciw bezbożnym i bluźnierczym heretykom, przybędzie w pomoc pobożnym usiłowaniom sług swoich i sprawę słusznej obrony wesprze.

Tu umilkł pan miecznik sieradzki; wszyscy rozważali słowa jego, krzepiąc się ich treścią, a Kmicic, jak to wprzód zawsze czynił, niż pomyślał, skoczył i do ust rękę starszego męża przycisnął. Zbudowali się tym widokiem obecni i każdy dobrej wróżby w tym młodzieńczym zapale dopatrzył, a chęć bronienia klasztoru wzrosła i ogarnęła serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wypędzonych z przyczyny braku środków do życia, za włóczęgostwo i brak piśmiennych dowodów. — Ponieważ zaś wypędzenie rosyjskich wychodźców pochodzenia polskiego niema na celu osobistości tego rodzaju i ponieważ wydalanie osobistości, nienależących do wymienionych wyżej trzech kategoryj, jest również niezbędnem, to osobistości te mogą być wydalone z terytoryum państwa bez wszelkiej formalności. Oprócz tego wyrażenie „brak legalnego dowodu“ dało powód do nieporozumienia. Wyrażenie użyte w paragrafie pierwszym artykułu 2go konwencyi: „dowody nieprzetrzymane lub przetrzymane nie więcej niż rok“, każe domniemywać się w danym wypadku paszportu i wogóle terminowego dokumentu, ale drugi paragraf tegoż samego artykułu pozwala zaliczać do kategoryi legalnych dowodów wszelkiego rodzaju dokumenty, stwierdzające datę urodzenia i narodowość każdego indywiduum, tak, że można za dostateczne do sprawdzenia osobistości uznać przedkładane świadectwo metrykalne, wydane przez władze rosyjskie. Prawidło to tem nieodstępniej powinno być stosowane, że w przeciwnym razie konieczność przeprowadzenia w każdym oddzielnym wypadku przedwstępnej korespondencyi osłabiłaby dotkliwie doniosłość projektowanego przez rząd środka. Gdyby po wypełnieniu tego prawidła zachodziły jakie ze strony władz rosyjskich trudności — to w każdym pojedynczym wypadku należy o tem składać raport.“

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w dniu 1 b. m. w Kremieńczugu, tłum robotników zburzył trzy piekarnie tureckie. Przyczyną zaburzeń było to, że właściciel jednej z tych piekarni, poddany turecki Jusuf Eman, wydając robotnikowi kupującemu chleb resztę z rubla, posprzeczał się z nim i pobił go bardzo, a nawet, jak twierdzą niektórzy korespondenci, zranił go nożem. Tłum rozwścieczony rzucił się na Turków, rozbił piekarnie i dopuszczał się najrozmaitszych ekscesów, tak, że zaledwie przy pomocy wojska policya zdołała przywrócić porządek. Kilkunastu robotników aresztowano.

W dziewięciu guberniach zachodnich: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylewskiej, kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, przechowały się były tu i ówdzie zabytki dawnego nadawania dziesięciny kościołom i cerkwiom, pobieranej w naturze, lub zamienionej przez rząd na pieniądze. Obecnie ogłoszona w *Praw. wiest.* uchwała Rady państwa, zatwierdzona w drodze prawodawczej dnia 3 (15go) czerwca b. r., znosi wszystkie owe dziesięciny, pobierane od włościan i większych właścicieli ziemskich na rzecz duchowieństwa katolickiego i prawosławnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia.

Dzień urodzin N. Pana. Wczorajszemu capstrzykowi, wykonanemu przez orkiestry wojskowe z powodu dzisiejszej rocznicy urodzin ukochanego Monarchy, sprzyjała pogoda. To też tłumy publiczności przysłuchiwały się orkiestrom, przeciągającym przez ulice miasta. Przed kasynem wojskowem zgromadziła się też liczna publiczność, gdyż grały tu dwie orkiestry, jedna na plantacyach, druga w ogrodzie kasyna, oświetlonym nadzwyczaj rzęsiście i gustownie. Dziś wszakże zaledwie ozwały się o godz. 5 salwy armatnie i orkiestry odegrały pobudkę poranną, począł padać deszcz, który przeszkodził odprawieniu Mszy polowej na Błoniach i paradzie wojskowej. O godzinie 10ej rano odezwał się „Zygmunt“ z Wawelu, zapowiadając uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE. X. Biskupa krakowskiego, a w którem wzięli udział przedstawiciele wszelkich władz, tak rządowych, autonomicznych, jak uniwersytetu, oraz jeneralicya, korpus oficerów, część załogi i nader liczna publiczność. Na obiad do komenderującego ks. Windischgrätza, który się odbędzie dziś o godzinie 5ej po południu, otrzymali zaproszenia: JE. X. Biskup krakowski, jeneralicya i naczelnicy władz rządowych oraz autonomicznych.

— **Restauracya kaplicy grobowej u św. Barbary.** (*Ł. W.*). Wiadomo, że jeszcze do końca zeszłego wieku grzebano zmarłych w parafii kościoła Najśw. Panny Maryi na placyku go otaczającym i że dzisiejszy kościół św. Barbary postawiono w końcu samym XIV wieku jako kaplicę cmentarną z tą średniowieczną kostnicą u wejścia, która jest dzisiaj tak zwanym „Ogrojcem.“ Cmentarza dawno niema, ale pozostał po nim malowniczy zakątek Krakowa z licznemi kaplicami grobowemi przy ścianach obu kościołów, z których wyglądają piękne pomniki rodów mieszczańskich Pipanów, Węgrzynowiczów, Berów, Pestalloccich itp. Nie braknie pięknych dzieł rzeźbiarstwa i architektury, ale czas zniszczył tu wiele. To też z prawdziwą przyjemnością zanotować nam przychodzi każdy krok w sprawie restauracyi rzeczy tego malowniczego zakątka. Obecnie przewodniczący komitetu kościoła Najśw. Panny Maryi JE. Paweł Popiel z właściwym sobie znawstwem przedsięwziął restauracyę ciosowej facyaty jednej z kaplic grobowych przy kościele św. Barbary, uderzającej wysokim artyzmem i tem ciekawszej, że choć pochodzi z początku XVII wieku, zachowała niemal czystość form epoki wczesnego odrodzenia. Nie brak tu i kunsztownych krat żelaznych i okuć misternych oddrzwi. Wszystko to teraz dopełnia się najstaranniej kamieniem ciosowym, wprowadza to co czas zniszczył bezpowrotnie, aby zyskać nową ozdobę miasta starożytnego. Jak okazuje napis, była to, kaplica grobowa dwu zaprzyjaźnionych rodów krakowskich Jerzego Więckowicza i Marcina Raysika, postawiona w r. 1606; poprawiano ją od czasu do czasu — dziś prawdziwie gruntowną i rozumną otrzyma odnowę. Pracę kamieniarską przeprowadzili bracia Trembeccy.

— **Wycieczka do Budapesztu.** Komitet lwowskiej Rady miejskiej urządzający z komitetem krakowskiej Rady d. 5 września r. b. wycieczkę do Pesztu dla zwidzenia tamże wystawy krajowej, ogłosił, że w tej wycieczce mogą wziąć udział także osoby z po za koła Rad miejskich i że przyjmuje w tym względzie czynione zgłoszenia, które już są liczne. Takie zgłoszenia przyjmuje także w Krakowie sekretaryat miejskiego biura prezydyalnego. Bliższe szczegóły tej wycieczki podane będą później do wiadomości uczestników.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Artykuł w kronice w Nrze 186 *Czasu* zamieszczony, w kilku punktach jest niedokadnym, a mianowicie: mylnem jest, jakobym ja w podaniu do l. 5991 przez Henryka Morgensterna do ministerstwa sprawiedliwości wniesionem, nie szczędził był wycieczek przeciw X. Eberhardtowi; mylnem jest również jakobym ja, jako koncypujący to podanie był „bardziej jeszcze nie szczędził“ rzeczonych wycieczek, niż sam wnoszący Henryk Morgenstern. W całej tej sprawie udział miałem jedynie jako koncypient adwokacki, przestrzegając ściśle granic udzielonej mi informacyi, której żadnemi, od siebie dodanemi „wycieczkami“ nie uzupełniałem.

Przedstawienie rzeczy tak, jak we wczorajszej kronice, jest dla mnie krzywdzącem, — gdyż przesądza z góry, że we wspomnianem podaniu powiedzianem było więcej, niż to, do czego mnie informacya Henryka Morgensterna uprawniła. Nadto mylnem jest, jakoby c. k. Sąd krajowy Wyższy odstąpił był akta odnośne c. k. Sądowi deleg. karnemu do ukarania ewentualnego za przekroczenie z § 487 k. k.

Takie „przekazanie do ukarania“ byłoby zresztą niedopuszczalnem wobec tego, że wedle przepisów ustawy w sprawach o przekroczenie z § 487 k. k. postępowanie z urzędu miejsca niema i tylko stronie obrażonej prawo skargi zastrzeżonem jest. To też c. k. Sąd kraj. wyż. motywując uchylenie aktu oskarżenia, przypuszcza tylko możność zaistnienia w tym wypadku przekroczenia z § 487. *die incriminirte Schrift dürfte den Thatbestand des § 487 StG. begründen*, etc., co oczywista wszystko z wyniku rozprawy się pokaże.

Dr Stefan Eichhorn.

— **Rozprawa karna** o obrazę czci X. Eberhardta przeciw Dr Eichhornowi, koncypientowi adwokackiemu, o której wczoraj w kronice uczyniliśmy wzmiankę zaczerpniętą z *Dziennika Polskiego*, rozpisaną została na d. 30 b. m. Rozprawę prowadzić będzie p. Schnitzel, oskarżenie zaś popierać będzie adwokat Dr Mochnacki.

— **Stare działo żelazne.** Z kompetentnej strony odbieramy wyjaśnienie o armacie wydobytej przez nurka pod Wawelem, przy okazyi poszukiwania zwłok ś. p. porucznika Podczaskiego, iż jest to dawna śmigownica polska, żelazna, mająca długości 1·75 metra, o średnicy wylotu 0·06 centim., zagwożdżona i pochodząca co najwięcej z zeszłego wieku. Woda nie wiele jej zaszkodziła, jednakże namuł nie dozwala odcyfrować herbu i głosek zamieszczonych w pobliżu panewki. Na tarczy herbowej dostrzegać się bowiem daje głowa kozła lub barana, a obok dwa rzędy liter początkowych oznaczających fundatora i jego godności lub signum fabryki, z których po oczyszczeniu działa zdać sobie będzie można sprawę.

— **Z ulicy Grodzkiej** donoszą nam: Firma Grössler i Herschthal otworzywszy niedawno przy ulicy Grodzkiej pod L. 1 bazar ubiorów męskich, umieściła w oknie I piętra dwie wielkie figury woskowe, przedstawiające postacie męskie, ubrane według właściwego gustu firmy, ufryzowane, w kapeluszach i z laseczkami w ręku. Potworne te manekiny przykre na przechodzących wywierają wrażenie. Zeszpeciły one część ulicy Grodzkiej u wejścia do Rynku, a bazarowi nadają charakterystykę tandety. Czy niema na to rady, aby uchronić tę tak piękną część miasta od tego wstrętnego widoku.

— **Napad rozbójniczy** wymierzony został, jak nam donoszą, w d. 15 b. m. na rządcę dóbr w Zabierzowie, p. Wincentego Szewczyka, brata Dra Józefa Szewczyka. Sprawa ta wejść już miała na drogę karną.

— **Zabawa tańcująca** w Swoszowicach, na dochód mającego się budować domu przytułku w Podgórzu, odbędzie się w sobotę dnia 22-go b. m., na którą tu budowę energiczny, a tak zabiegliwy komitet zebrał dotychczas 2,400 złr., a oprócz tego posiada już własny plac pod budowę. Szlachetny cel, na jaki przeznaczony jest dochód z zabawy, powinien zachęcić do bardzo licznego udziału w zabawie. Na zaproszeniu podpisani są w imieniu Komitetu: Dr T. Swierz, Adam Dihm, Karol Knezek i Leśniak.

— **Ruiny zamku Melsztyńskiego,** niegdyś sławnej Spytków siedziby, doznały w ostatnich czasach troskliwej opieki ze strony teraźniejszego właściciela dóbr Melsztyńskich, hr. Karola Lanckorońskiego, który, jak wiadomo, nie szczędzi kosztów, ażeby podobne pamiątki narodowe od zupełnego ratować zniszczenia. Dzięki więc tej pieczołowitości, już przed kilku laty nietylko pościągano żelaznemi klamrami pozostałe mury dawnej baszty, lecz także wyprawą cementową zabezpieczono je od szkodliwych wpływów atmosferycznych. Malownicze ruiny Melsztyńskie, które są prawdziwą ozdobą okolicy naddunajeckiej, były oddawna celem wycieczek turystów, pragnących odetchnąć świeżem powietrzem lub użyć widoku wijącego się u stóp gór Dunajca. Nieraz wszakże dawała się uczuć potrzeba odpowiedniego schroniska, pożądanego zwłaszcza w razie nieprzewidzianej niepogody. Z tego powodu skutkiem inicyatywy swego jeneralnego pełnomocnika p. Adama Noela, oraz rządcy klucza melsztyńskiego p. Hilberta, przeznaczył hr. Karol Lanckoroński dość znaczną sumę na zbudowanie pięknego domku, któryby pod skromną nazwą „schroniska“, mógł być w danem razie miejscem nawet i większej zabawy towarzyskiej. Wykonanie tej myśli połączone było z niemałemi trudnościami, gdyż jedyne miejsce na budynek taki dogodne, zajęte było przez domostwo włościanina, który od niepamiętnych czasów uważał się za właściciela gruntu, stanowiącego niegdyś dziedziniec zamkowy. Dzięki energicznym staraniom p. Hilberta, usunięto bardzo szybko tę przeszkodę w ten sposób, że w innem miejscu postawiono włościaninowi temu bardzo porządny dom mieszkalny wraz z kilkoma budynkami gospodarskiemi, które z gruntem oddano mu na własność notaryalnie zabezpieczoną. Równocześnie przystąpiono do budowy schroniska i niebawem stanął na górze melsztyńskiej piękny piętrowy domek, złożony z dosyć obszernej sali i kilku mniejszych pokoików. Mieszkańcy obwodu brzeskiego powitali z radością tę nową dla okolicy ozdobę, a w chwili, gdy to piszemy, dochodzi nas wiadomość, że d. 26 b. m. odbędzie się uroczysta inauguracya schroniska melsztyńskiego, połączona z zabawą przy muzyce wojskowej i sztucznem oświetleniu góry zamkowej wraz z brzegami Dunajca. — W komitecie urządzającym tę wycieczkę przyjęło udział kilkunastu obywateli okolicznych, którzy dołożą zapewne wszelkich starań, ażeby dzień ten pozostał miłem wspomnieniem dla wszystkich uczestników zamierzonej zabawy. Na zakończenie dodajemy, że dla uniknienia zbyt wielkiego napływu gości, oznaczono za wstęp skromną zapłatę, aby dochód tym sposobem zebrany, obrócić na cele dobroczynne.

— **Wiedeń** 17 sierpnia. Korzystając z dwóch świąt, wybrałem się do Kromieryża, dla obejrzenia miasteczka, mającego być punktem zjazdu dwóch potężnych mocarzy. Tym samym pociągiem, którym przybyłem do Kromieryża, jechał tam także batalion wojska. Pospiech, z jakim postępują przyozdobienia arcybiskupiego pałacu, mającego, jak wiadomo, służyć za mieszkanie dla najdostojniejszych gości, nie wyklucza najściślejszej już dziś ostrożności, każdego bowiem podróżnego oglądają tam z miną wielce badawczą. Pewien cudzoziemiec przybywszy ze mną jednocześnie do Kromieryża, byłby się musiał stawić w policyi dla wykazania się paszportem, gdyby nie znajomość z bawiącym tam urzędnikiem dworskim, któremu się nareszcie udało uwolnić podróżnego od szykan. I mnie także, dzięki tylko protekcyi urzędnika dworu, pozwolono oglądać park i zamek arcybiskupi i to na krótki czas. Zalecana mi kilkakrotnie dyskrecya nie pozwala mi rozpisywać się o szczegółach urządzenia i środków dla zabezpieczenia osoby Cara. Wspomnę tylko tyle, że podług dotychczasowych dyspozycyj, Car zamieszka apartamenta zwrócone ku ogrodowi, a nie, jak to jedno z pism wiedeńskich doniosło, na froncie. Car z wagonu wsiędzie natychmiast do przygotowanego dlań powozu, który go szybkim kłusem zawiezie do pałacu przez bramę ogrodową, poczem brama zostanie natychmiast zamkniętą i przez silną straż wojskową strzeżoną. Wszystkie inne osobistości jak świta, ministrowie i t. p. wjadą główną bramą do frontowej części pałacu. Piękny domek ogrodowy w pobliżu pałacu, będzie główną kwaterą policyi. Chociaż rozporządzenia i urządzenia co się tyczy osoby cesarskiej postanowione już zostały w najdrobniejszych szczegółach, być jednak może, iż osobista decyzya Cara zmieni w zupełności dotychczasowy porządek rzeczy. Charakterystycznem jest, że gdy dla Cara Aleksandra przygotowuje się cały szereg apartamentów, składający się z przeszło 12 pokojów, Cesarz Franciszek Józef zadowolni się trzema małemi, nader niepokaźnemi gabinecikami. Rezydencya biskupa robi nader imponujące wrażenie, chociaż urzędnicy przeznaczeni do poczynienia przygotowań w tym pięknym pałacu, nie znaleźli go w odpowiednim stanie. Wszystkie ściany, drzwi, okna i t. p. były grubą warstwą kurzu pokryte, i dla tego musiano dać zupełnie nowe obicia; nowe okna, a posadzki również zniszczone bardzo, pokryć dywanami. To tłómaczy wielką niezawodnie pracę urzędu kwaterunkowego, który pracuje z ogromnym pospiechem, aby wykończyć przygotowania na dzień wskazany.

— **Kongres literacki w Antwerpii.** Widocznie Madryt niema szczęścia do kongresów literackich. W r. zeszłym cholera odstraszyła literatów i artystów od odbywania dorocznych posiedzeń w stolicy Hiszpanii, na którą właśnie kolej kongresu przypadała, a i w bieżącym roku, pomimo zapowiedzianych świetności przyjęcia, trzeba było się pożegnać z myślą odwiedzenia Madrytu, również z powodu srożącej się w groźny sposób epidemii. Kongres więc zaproszony został do Antwerpii, gdzie zamierzono w ten sposób uświetnić wystawę. Odbędzie się on więc w tem ostatniem mieście pod orędownictwem monarchy belgijskiego, który na zastępcę swojego do przewodniczenia posiedzeniom przeznaczył p. Beernaert, prezesa belgijskiej rady ministrów. Pomimo przemiany miejscowości, na rozprawę konkursową, przeznaczoną pierwotnie dla uczczenia stolicy Hiszpanii i pozostawiono ten sam przedmiot, p. t. „O poczuciu honoru i w jaki sposób formułuje się to poczucie w literaturze hiszpańskiej, oraz w piśmiennictwie innych krajów. Kilka najlepszych rozpraw będzie uwieńczonych medalami. Oprócz zwykłych dyskusyj o własności literackiej, podane będą sprawozdania o ruchu piśmienniczym różnych krajów, o doniosłości i własności listów (czy mają być uważane jako własność osoby, która je pisała, czy też jako własność osoby, do której były pisane), oraz studyum nad językiem powszechnym. Przytem dopełnione będą zwykłe doroczne wybory. Kongres zapowiada się licznie. Oprócz zwykłych przyjęć na koszt miasta i przedstawień galowych w teatrze antwerpskim, członkowie kongresu zwiedzać będą po szczególe wystawę, odbędzie się wycieczka do wyspy Walckeren z powrotem przez Flessyngę i Zelandyę etc. etc. Koleje belgijskie i francuskie zniżają do połowy dla członków kongresu opłatę za bilety kolejowe, ale tożsamość osoby zapisanej na bilecie ma być ściśle przestrzeganą.

Ponieważ we wrześniu miał się również odbyć w Antwerpii międzynarodowy kongres muzyczny, przeto organizatorowie tego zgromadzenia zgłosili się do komitetu kongresu literatów i artystów, z prośbą o odbycie razem obu tych uroczystości, a to dla korzystania z przywilejów, które członkom swoim kongres literacki zapewnia. Obrady kongresowe rozpoczną się w d. 19 tym września r. b., a ukończą się w dniu 25 stycznia tegoż miesiąca. Komitet narodowy belgijski wziął na siebie obowiązek wyszukania tanich a dogodnych mieszkań dla członków kongresu.

— **W Londynie** gmina żydowska pozwoliła swoim członkom wstępować w śluby małżeńskie z chrześcianami, z zastrzeżeniem, aby nie przestawali wykonywać przepisów swojego własnego wyznania.

— **W Ameryce** w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. ogłosiło upadłość 15 kolei żelaznych, mających długości 1,121 mil i sprzedano je na rzecz wierzycieli. W r. z. zbankrutowała tylko jedna kolej. W Ameryce też poczęto obecnie wyrabiać z papieru flaszki, które bardzo są odpowiednie do przechowywania płynów alkoholicznych, a mają tę zaletę, iż się nie tłuką.

— **Trumny papierowe** są ostatnią nowością wzakresie wynalazków. Skład pogrzebowy w Chicago sprzedaje takowe po sześć dolarów. Trumny te są lekkie i nader ozdobne. Za ich trwałość trudno poręczyć, a zatem władze nad zdrowiem czuwające dozwalają w nich grzebać jedynie bardzo głęboko, lub też po złożeniu zwłok w drugiej drewnianej skrzyni. Na zewnątrz jednak wyglądają nader wspaniale i bogato, o co rodzinie często bardzo chodzi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 17go sierpnia przeważnie pogodnie; term. od 10·2 doszedł do 21·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 735·3 millim., term. 13·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 19go sierpnia: śś. Benigny p. i Sebalda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Salon artystyczny Biasiona zamknięty zostanie z dniem 31 sierpnia r. b. Osoby mające do odebrania zakupione w salonie dzieła sztuki, zechcą się zgłosić po takowe do salonu, codziennie od godziny 9-tej zrana do godziny 6-tej wieczór.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Borkowskiego „W drodze do Malborgu;“ Trębacza „Przy winku.“

Wystawa dzieł Artura Grottgera tylko do d. 20 sierpnia włącznie otwartą będzie.

Zakład litograficzny T. Szulca w Poznaniu, wydał świeżo własnym nakładem obraz litografowany w formacie 63/47 cm. i drugi mniejszy 52/40 cm., przedstawiający św. Mikołaja papieża, błogosławiącego Apostołów Słowiańszczyzny św. Cyryla i Metodego. Jest to kopia obrazu z IX wieku, znalezionego w podziemnej bazylice św. Klemensa w Rzymie. U spodu znajduje się w medalionie portret św. Mikołaja i Leona XIII, tudzież wyobrażenie przeniesienia zwłok św. Klemensa. Wykonanie litografii jest bardzo staranne i piękne, a ponieważ cena wielce przystępna, przeto nakładca może się spodziewać licznego i rychłego odbytu. Tensam obraz wydał p. Szulc także w małym formacie do książki do nabożeństwa z modlitwą na odwrotnej stronie.

CESARZ ALEKSANDER W PUŁAWACH.

(8) (Ciąg dalszy).

Teraz dopiero odsłania się nam w całej pełni dwoistość natury Aleksandra.

Kiedy świat cały mniemał, że idzie on bezwzględnie za natchnieniem Czartoryskiego, gdy w Puławach z pewną przesadą wyróżniał go objawami wyjątkowego przywiązania i otaczał się wszystkiem co polskie, wtedy właśnie działał wbrew radom księcia Adama, pobyt przedłużał, wojska wstrzymywał, układy zwlekał i toczył je poza plecami swego ministra, aż wreszcie zburzył cały gmach polityczny, tak mozolnie w planach księcia zbudowany.

Czyliż ta zwodniczość pozorów, gdy wręcz przeciwne żywił zamiary, była dowodem chwiejności woli i słabości charakteru Aleksandra — czy stwierdzała to, co powiedział o nim Napoleon: *le plus rusé des grecs?*

Żaden pamiętnik, ani akt dyplomatyczny nie odsłonił nam dotąd przebiegu tej wewnętrznej walki między carem a jego ministrem, czytamy tylko w listach księcia Adama do Aleksandra, pisanych w rok później, gorżkie wyrzuty i oskarżenia, rzucane bezwzględnie:

„Pozwól mi NPanie, abym powiedział jedno spostrzeżenie. Uważałem z niemałem zdziwieniem, że starałeś się zawsze brać na siebie całą odpowiedzialność nietylko za podjęte działanie, ale za wykonanie w najdrobniejszych szczegółach, kiedy według ducha instytucyi, ministrowie powinni osłaniać Cię w razie niepowodzenia działań rządu; gdy wszystko chcesz NPanie robić sam przez siebie, na Ciebie wyłącznie spada odpowiedzialność za doznane klęski...

„Wśród okoliczności najtrudniejszych, gdy chodzi o postanowienia, mające ratować lub zbawić państwo, W. C. Mość kierujesz się zasadą, aby iść za pierwszym swoim popędem i nie radzić się ani sądu, ani doświadczenia innych. Większą część czasu poświęcasz drobiazgowym zajęciom i szczegółom bez znaczenia, nie możesz więc oddać się dyskusyi i nadzorowi prawdziwych kwestyj stanu, ani im poświęcić tej konsekwencyi i uwagi, jakiej one wymagają.

„Nie będę przypominał W. C. Mości, jak mało zwracałeś uwagi na przedstawienia, jakie Ci czyniłem tak co do spraw, jak co do wyboru osób... Jakiż pożytek mógłbyś mieć NPanie, zachowując ministra, do którego masz tak mało zaufania, i który niemal zawsze jest przeciwnym i opiera się Twojej woli... Wasza Ces. Mość nie szedłeś szczerze i stanowczo za systemem wskazanym i zmieniałeś plan, który był postanowiony, a w czasie jego wykonania cofnąłeś zaufanie od tych, którzy go ułożyli...“

Jeśli w tym liście, w którym Czartoryski żądał dymisyi, były wyrzuty, jakie może stawiać przyjaciel przyjacielowi, a nie zwykł tak przemawiać minister do monarchy — w następnym z równą szczerością przypomina ks. Adam sytuacyę polityczną przed rozpoczęciem kampanii 1805 r.

„Mało zarzutów jest równie niesłusznych, jak ten, aby gabinet petersburski miał działać w duchu idei przesadnych poświęcenia dla dobra ogólnego Europy, jakoby zapominając o tem, czego wymagały bezpośrednie interesa Rosyi i zyskania dla niej odpowiednich korzyści. Zapominają bowiem ci, co czynią ten zarzut, że od tego ogólnego dobra europejskiego zawisła powaga i bezpieczeństwo Rosyi. Wasza Ces. Mość odrzucałeś ustawicznie te plany, które ci podawano podziału Europy z Bonapartem. Dlatego zdawało się, że jedyna droga, jaką miano postępować, była oparta na uczuciach najczystszych i najbardziej bezinteresownych. Był to punkt, z którego należało się rozpocząć akcyę; ale w rozwoju środków, jakich wymagało dobro ogólne i wspólna obrona, nasuwały się znaczące korzyści dla państwa. Był to sposób działania najpiękniejszy, a zarazem najpewniejszy, a skutkiem następnych okoliczności byliśmy już tak blisko tego celu, że trzeba było tylko wytrwać, aby się powiodło.“

Dalej Czartoryski przypomina, że w dyskusyach z Cesarzem starał się zawsze doprowadzić go do realnego przekonania, do postanowienia stanowczego i odpowiadającego w zupełności Aleksandra woli. „Wszelako spostrzegłem się zapóźno z wielką moją boleścią, że W. Ces. Mość nie miałeś głębokiego i stanowczego przekonania o tem, czem się zajmował twój gabinet. Gdyśmy przedyskutowali jakiś przedmiot do głębi, i przekonałem Cię N. Panie o zasadach, które mną powodowały, ulegałeś wtedy niespodziewanym zwrotom i dawałeś się unosić bolesnym żalom. Gdy skutkiem twoich własnych postanowień wypadki przybierały kierunek planom naszym odpowiedni, byliśmy zmuszeni powracać ciągle do przeszłości, jak gdyby nic nie było zdecydowanego i ułożonego; nigdyśmy nie byli pewni, z jakiego punktu wyszliśmy, a gdy przychodziło do wykonania rozkazów już zdecydowanych, wtedy budziły się wątpliwości i chwiały się zasady i podstawy, na jakich mieliśmy opierać nasze działanie...

„Nie można było się spostrzegać w ciągu wypadków przeszłego roku, w jakich chwilach to postanowienie tak potrzebne trwało, a kiedy się chwiało, zmieniało i wreszcie zupełnie ustępowało, a najlepiej ułożony plan, gdy ciągle napotyka na przeszkody i sprzeczności, nie może się powieść, choćby wszystkie okoliczności mu sprzyjały.“ [1])

Przytoczyliśmy wyjątki z listów w rok później pisanych, gdy już skutkiem chwiejności i zmienności Cara obaloną zupełnie została kombinacya, której twórcą był książę Adam. Z cytat powyższych okazuje się, jak dziwny zachodził tu stosunek, jak trudne było zadanie ministra-przyjaciela.

[1]) Aleksandre I et le Prince Czartoryski — Correspondance particulière et conversations 1801—1823, publiiées par le Prince Ladislaus Czartoryski — avec une introduction de Charles Mazade. Paris 1865.

Objawami czułości osobistej osłaniał Aleksander niestałość swych zamiarów, chwiejącą się ufność i potajemne knowania, które prowadził po za plecami swego ministra. Tu znów uwidocznia się ten rys charakteru Aleksandra, który naznaczyliśmy wyżej — pociąg do konspiratorstwa. Z Czartoryskim i gronem młodych Rosyan (Strogonów, Nowosilcow, Koczubej) w zebraniach znanego komitetu zwykł on konspirować przeciw działaniu ministrów ze starej szkoły carowej Katarzyny; — gdy zaś młody przyjaciel dzierżył ster spraw wtedy Aleksander odsuwał ludzi podzielających ten program, przerzucał się na drugą stronę i znów konspirował przeciw polityce Czartoryskiego z tymi, którzy sprzeciwiali się ogłoszeniu Polski, koalicyi antinapoleońskiej i doradzali przymierze z Prusami przeciw Austryi a wskazywali za jedyny cel nowe zabory na Wschodzie.

Cesarz Aleksander wyjeżdżając z Puław tłómaczył się księciu Adamowi, że swą obecnością łatwiej skłoni Prusy do zgody na owe dwa punkta: koalicyi przeciw Napoleonowi i ogłoszenia Polski, niż za pośrednictwem dyplomatów lub pod groźbą wojny.

Książe nie chciał towarzyszyć Carowi w tej podróży, tak przeciwnej jego przekonaniom i uczuciom.

Jakie uczucia wiodły Aleksandra do Berlina? Wszak dotąd nie było tak ścisłych stosunków dynastycznych między dwoma dworami, które tylokrotnie w późniejszych generacyach miały zaważyć w stanowczych chwilach, wstrzymując antagonizmy dwóch szczepów i krzyżujące się dążności dwóch państw północnych. Wiadomo, jak obłudną i pozorną była przyjaźń Fryderyka Wielkiego z Katarzyną, a sojusz tylko okolicznościowy do rozbioru Polski narzucany. Było pokrewieństwo między matką Aleksandra carową Maryą Pawłową z domem Hohenzollernów przez rodzinę wirtemberską, ale niebliskie i nie było też w tym kierunku za poprzedniego panowania ścisłego łącznika.

Zasady i uczucia, jakie zwykł manifestować Aleksander, byłyby prędzej wytłómaczyły przymierze z rewolucyjną Francyą lub nowym cezaryzmem napoleońskim — albo znów ową wojnę w obronie porządku europejskiego na czele koalicyi, za jaką przemawiał Czartoryski — niż ten nagły zwrot na tory polityki pruskiej.

Zwrót ten nie był zupełny, był tak połowiczny, jak wszystko, co czynił Aleksander. Olśniony przyjęciem, jakiego doznał w Berlinie — poświęcił wprawdzie myśl ogłoszenia się królem polskim — ale nie odstąpił zamiaru wojny w odsieczy Austryi. Zawarł traktat w Poczdamie, mocą którego Prusy obowiązywały się także do koalicyi przystąpić — lecz gdy z powrotem z Berlina zatrzymał się w Kozienicach, — aby tam ułożyć z jenerałem Kalskreuthem warunki tego pruskiego współdziałania — nie przyszło do porozumienia i Prusy cofnęły się od akcyi.

Zwycięstwo odnosiła polityka pruska — ale tym razem był to tryumf nietyle dyplomacyi, ile uroku i zręczności królowej Ludwiki. Monarchini ta, która następnie miała rozbroić samego Napoleona — teraz zdobyła Aleksandra: Uderzono w stronę uczuciową. Po dniach puławskich, bezpośrednio nastąpiły sceny poczdamskie. Jak tam w świątyni Sybilli rozrzewniał się Aleksander nad pamiątkami historycznemi Polski i przyrzekał, że będzie mścicielem jej krzywd — tak w Sanssousi, wiedziony przez piękną królową, ukląkł na grobie Fryderyka Wgo — rzucił się w rozrzewnieniu w objęcia nowego swego sprzymierzeńca i poprzysiągł wieczny sojusz.

„Od tej chwili — pisze Czartoryski — przestałeś uważać NPanie Prusy jako państwo polityczne, ale jako drogą sobie osobę, wobec której masz wyłączne zobowiązania.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Dębicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przemawialiśmy już nieraz przeciw taryfom różniczkowym na kolejach żelaznych, szkodliwym dla rolnictwa naszego, protegującym przewóz produktów zagranicznych ze szkodą krajowych. Sprawą tą zajął się w roku zeszłym także Sejm krajowy i uchwalił znaną rezolucyę.

Sprawiedliwym w tej mierze domaganiom się krajowym sprzeciwia się wyraźnie nowy zamiar kolei Karola Ludwika, której zarząd, chcąc skierować przewóz zboża rosyjskiego na swoje linie, zamierza jak to świeżo podnosi koresp. *Przeglądu* z Tarnopolskiego zaprowadzić dla tego zboża, transportowanego przez Podwołoczyska lub Brody do stacyj austryackich lub niemieckich, nowe ułatwienie przez obniżenie taryfy dla rosyjskiego zboża i przez udzielanie na zboże tą drogą transportowane zaliczek pieniężnych na rachunek otrzymać się mającej w drodze pobrania kolejowego ceny kupna.

Dwie firmy, trudniące się handlem zboża rosyjskiego, zaproponowały zarządowi kolei Karola Ludwika dostarczenie funduszów do udzielenia tych zaliczek w stosunku 40 procentów od każdoczesnej ceny targowej, pod warunkiem, aby im ze strony zarządu kolei Karola Ludwika przyznane natomiast zostały: 1) magazyny wolne od wszelkiej opłaty na skład tego zboża i 2) jeszcze bardziej zniżona taryfa przewozu.

Zarząd kolei Karola Ludwika miał się w tej mierze odnieść do ministerstwa handlu dla uzyskania upoważnienia na tę operacyę, a to dlatego, że kolej Karola Ludwika, jako subwencyonowana, bez wiedzy rządu takich umów zawierać nie może.

Łączymy się zupełnie z ufnością, jaką korespondent *Przeglądu* pokłada w rządzie, że nie będzie traktował sprawy tej tylko z punktu widzenia interesów stowarzyszenia akcyonaryuszów pomienionej kolei i ze względu na kwestyą subwencyj rządowych, zapewnionych temu stowarzyszeniu, ale że, pomny na przyrzeczenie dane Sejmowi, iż z swej strony w przewozie naszych produktów kolejami będzie się starał poczynić wszelkie możliwe dla kraju naszego ulgi, nie zaniedba także względów należących się tak trudnym stosunkom rolniczym kraju naszego.

Sprawozdanie z targów zbożowych na Kleparzu w dniu 18 sierpnia.

Na dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu dowieziono dość znaczną ilość zboża, jednak słabe usposobienie, jakie już na ostatnich targach objawiło się, na dzisiejszym targu zapanowało całkowicie i odbyt był nader trudny i ograniczony.—

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·25 złr.; czerwoną od 8·— do 8·50 złr., jarą od —·— do —·— złr.; żyto polskie od 6·50 do 6·85 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·36 do 6·75 złr.; jęczmień od 5·50 do 6·50 złr.; owies od 6·50 do 7·— złr. (z akcyzą). Rzepak od 9·— do 10·50 złr.

Wszystko za 100 kilogramów.

Usługi, jakie oddaje meteorologia ubezpieczeniom.

Jedno z najlepszych pism fachowych francuskich p. t. *Argus*, podaje o meteorologii i jej stosunku do ubezpieczeń następujący artykuł: Tak ubezpieczeni jak i ubezpieczający powinszować sobie mogą pomocy, jaką pewne nauki oddają ludzkości. W pierwszym rzędzie stoi meteorologia, także w ostatnich latach objawiająca postęp przez udoskonalenie narzędzi do badania. Najważniejszemi z tych narzędzi są: termometr i barometr, za pomocą których po wielokrotnych i wieloletnich spostrzeżeniach, można było wyciągnąć ogólne wnioski mające do dziśdnia swą niezachwianą wartość Do studyów nad zjawiskami atmosferycznemi potrzeba było urządzić służbę meteorologiczną na podstawie stacyj obserwacyjnych. W tym właśnie kierunku najwięcej działała Francya, urządzając podobne zakłady z ciągłą telegraficzną korespondencyą z paryskiem obserwatoryum astronomicznem. W roku 1860 zainaugurowały te stacye meteorologiczne swój byt informowaniem portów. W roku 1863 ukazała się pierwsza objaśniającą stosunki atmosferyczne w Europie karta synoptyczna; zaś w r. 1878 weszło w życie meteorologiczne bióro centralne dla Francyi, które znalazło i w innych krajach naśladowców.

Zadaniem tych biór centralnych są studya nad ruchem atmosfery, informowanie portów i stacyj rolniczych, organizacya obserwacyj meteorologicznych i ogłaszanie rezultatów tychże, jak wogóle badanie meteorologii i klimatologii.

Najważniejszem zaś zadaniem podobnych biur jest przewidywanie pogody, dające się wyprowadzić ze zjawisk już poczętych t. j. z burzy gdziekolwiek już istniejącej lub też za pomocą pewnych znaków przepowiadać się dającej. Wówczas oznaczyć można, na podstawie pewnych, z długich spostrzeżeń wynikających reguł, różne fazy, jako też drogę tejże burzy.

Przychodzące ciągle informacye zapisuje się na korespondencyjne, specyalne karty, z porównania zaś tych kart wyciąga się przepowiednia dla następnego dnia, którą się też natychmiast interesowanym telegrafuje. Przepowiednie te mają szczególną wagę w rolnictwie. Telegramy przepowiadają o przyszłym stanie temperatury, pogody, wreszcie dają znać o mających nastąpić: gradzie deszczu i burzy.

Ważniejszą jeszcze usługę wyświadczają te instytucye portom i żeglarzom, uwiadamiając o nadchodzącej burzy, a mając związek ze Stanami Zjednoczonemi, donosić mogą o burzach szalejących na pobrzeżach morskich Ameryki, o położeniu pływających gór lodowych, tak dla żeglugi wiosennej niebezpiecznych.

Po za obrębem Europy, jedynie Ameryka chlubić się może dobrze zorganizowaną służbą sygnałową co do przepowiadania pogody. — Podobne służby sygnałowe, acz mniej doskonałe, istnieją także w Kanadzie, Meksyku, Rzeczypospolitej Argentyńskiej, Indyach angielskich, Japonii, Australii i Nowej Zelandyi.

Spodziewać się godzi, że z czasem stanie się meteorologiczna służba jeszcze więcej ważną i użyteczną, zwłaszcza kiedy budżet tejże będzie większy, a związek telegraficzny rozszerzony i tańszy.

Obecnie już znaczną usługę oddają asekuracyi morskiej informacye meteorologiczne, żeglarzom udzielane. Z jednej bowiem strony dokonane spostrzeżenia stać się mogą ważnym czynnikiem w ocenianiu ryzyka ubezpieczeń tego rodzaju. Statystyka tych ryzyk będzie jeszcze wyraźniejszą przez powtarzające się uwiadomienia ze strony instytucyj meteorologicznych i prawa wywnioskować się z nich dające.

Z drugiej zaś trony będą te informacye wskazówką dla instytucyi ubezpieczeń morskich, kiedy pozwolić żeglarzom na odjazd, a kiedy go powstrzymać, nie dozwalając im wyjeżdżać w przededniu nastąpić mającej burzy jakoteż przejeżdżać przez drogi morskie w danej chwili tylko lub zawsze niebezpieczne. I tak meteorologia stanie się jednem z najważniejszych prawideł żeglugi.

Tej też postępowej służbie meteorologicznej będzie można zawdzięczyć możliwość racyonalnego otaksowania szkód, jakoteż ubytek w wypadkach tychże wobec ubezpieczeń morskich. Ale niemniejszą ma ta nauka wagę dla ubezpieczeń gradowych, gdyż zrobione spostrzeżenia i prawa z nich wynikające, umożliwiają Towarzystwom uregulowanie dotyczącej taryfy na faktycznej, matematycznej podstawie.

Wprawdzie obecnie nie ze wszech stron dochodzą nas raporta meteorologiczne, miejmy jednak nadzieję, że za 20 lat nie będzie chyba ani jednej gminy w naszym kraju (Francyi) poza obrębem meteorologicznej sieci leżącej. Wówczas można będzie można zbadać zjawiska gradowe i ustanowić prawa, jakim one niezawodnie podlegają.

Taryfa nie będzie nadal owocem doświadczenia jednego lub drugiego Towarzystwa asekuracyjnego, lecz przeciwnie opierać się będzie na wielokrotnie przedyskutowanych i zupełnie wyjaśnionych spostrzeżeniach. Z tem wszystkiem nie jest bynajmniej jeszcze nasz temat wyczerpany, gdyż i zabezpieczony na tych obserwacyach ogromnie zyska.

Przy ważniejszych kulturach, jak np. uprawie wina, dojdziemy do tego, że potrafimy ustrzedz żniwo przed gradobiciem, chociażby nawet środek ochronny do dziś dnia nie był wynaleziony. Obecnie posiadamy już środki przeciw szkodom spowodowanym przez mrozy, a mechanika dąży do ciągłego postępu i w dziale gospodarczo-rolniczym tak, że to, co się nam dziś wydaje niemożliwem, stać się może w przyszłości rzeczywistością.

Poprzednia więc wiadomość o zbliżającej się klęsce, nie będzie bez korzyści; rozum ludzki potrafi korzystać z danych mu informacyj, a przedewszystkiem asekuracya będzie się mogła cieszyć z postępu nauki, w szczególności meteorologii.

Wiedeń 17 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1545, węgierskich 857, niemieckich 886; razem 3288 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płac. 59 do 60·— złr., osobliwsze 61 do 62·50 złr.; węgierskie 57 do 60 złr., osobliwsze 61·— do 62·50 złr.; niemieckie 57 do 63 złr. Za woły paszowe płacono 50 do 53 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1402 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Do PP. plantatorów chmielu.

Z powodu zupełnej u nas stagnacyi handlu chmielem i w celu utorowania naszemu chmielowi nowych dróg zbytu, Komitet Tow. gospodarskiego zaprasza pp. plantatorów chmielu na naradę na dzień 27 sierpnia 1885 do kancelaryi Tow. gosp. galic. we Lwowie na 10 godzinę przed południem. Prosi oraz o nadesłanie do komitetu na ten dzień dokładnych i zebranemu produktowi zupełnie równych próbek dla obesłania nimi targu chmielowego w Wiedniu i wystawy w Peszcie.

Komitet c. k. Tow. gosp. galic.

Wiceprezes Tow. gosp. *Piotr Gross.* Przewodniczący sekcyi chmielowej *Józef Gizowski,*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE

SYMBOLICAL
centenary chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. **Juljana Horaina.** — Jest to piękna chromolitografia 64-ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedajaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni Friedleina i Bartoszewicza w Krakowie po 2 złr.

NADESŁANE. (1890)

Wielmożni **J. G. & L. Frankl**, stolarze i tapicerowie w Wiedniu II. Obere-Donaustr. Nr. 103.

Sprowadzone od Panów dla mojego hotelu meble bardzo mnie zadowolniły i świadczą o uznanej rzetelności zakładów Panów.

Hotel Rohracher. Toblach obecnie „Weisses Lamm,“ Lienz.

Z szacunkiem
Józef Rohracher.

NADESŁANE. (2131)

(*Wiadomość szkolna*). Ze sprawozdania rocznego upłynionego roku szkolnego 1884—85, ogłoszonego przez szkołę handlową Pazelta dawniej Geyera w Wiedniu, można się przekonać, że ta najdawniejsza i najsłynniejsza szkoła fachowa stolicy w wymienionym okresie czasu miała szczególnie żywą frekwencyę; liczyła bowiem 650 słuchaczów i uczniów zupełnych kursów fachowych i około 300 uczęszczających na kursa wieczorne, na których wykładało nauki 27 profesorów i fachowych nauczycieli. Nowy czterdziesty szósty rok szkolny rozpocznie się 16 września, lokal szkolny ponownie znacznie rozszerzony, może każdy obejrzeć od 1 do 15 września.

NADESŁANE.

Bittnera igliwiowy wyciąg do kąpieli zawiera balsamiczno-lecznicze pierwiastki sosny w płynie i służy do natychmiastowego przyrządzenia balsamiczno-żywicznych kąpieli. Wielu lekarzy zapisuje takie kąpiele dla osłabionych, chorych na reumatyzm i gościec, cierpiących na krtań i szyję. Główny skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Znany komunikat półurzędowy o opinii rządu w sprawie wniosku posła Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wywołał różne komentarze i spory. Mianowicie wywiązał się spór o to, czy z komunikatu tego wypływa założenie nowego gimnazyum ruskiego w Przemyślu, jako już powzięte postanowienie rządu, czy też dopiero jako ewentualność, za którą pewne okoliczności i aktualne stosunki przemawiają. Spór ten niema żadnego znaczenia, dopóki Sejm nie orzeknie w tej sprawie. Wszakżeż ustawa z 22 czerwca 1867 r. wyraźnie zastrzega Sejmowi decyzyę o języku wykładowym w szkołach średnich. Jeżeli zatem komunikat półurzędowy tak oględnie rzecz tę traktuje, to nie należy tego tłumaczyć, jak to pewien organ tutejszy uczynił, dążnością do zaciemnienia sprawy i wydanej opinii, lecz względami na prawa Sejmu. Gdyby komunikat wyraźnie był powiedział, że rząd postanowił już założyć ruskie gimnazyum w Przemyślu, lub że go żadną miarą założyć nie myśli, to w takiem apodyktycznem oświadczeniu mieściłoby się pominięcie wpływu, Sejmowi ustawą zastrzeżonego.

Telegramy własne „Czasu.“

Berno 18 sierpnia. Tutejsze stowarzyszenia czeskie urządzają z okazyi zjazdu cesarskiego wycieczkę do Kromieryża, aby wziąć udział w uroczystem przyjęciu Cesarstwa.

Kromieryż 18 sierpnia. Nadeszło tu dziś urzędowe zawiadomienie, że Cesarz, Cesarzowa i Arcyks. Rudolf przybędą tu w dniu 24 b. m. przed południem. W kilka godzin po przybyciu dostojnych gości, przybędą tu cesarstwo rosyjscy. Doniesienia o dyspozycyach co do mieszkań są mylne, jak również doniesienie, że wszystkie mieszkania tutejsze są już zajęte.

Peszt 18 sierpnia. *Budap. Corr.* donosi, że rządy obu połów monarchii zamierzają zwołać delegacye w końcu października.

Rząd pruski zezwolił na dowóz węgierskiego bydła tucznego przez pruską granicę. Poprzednio jednak musi bydło to przebyć 10 dniową kontumacyę w Steinbrucku, a następnie ma być przez Bogumin odstawione do Mysłowic.

Peszt 18 sierpnia. Między hr. Gezą Zichy a Karolem Pulszkym zaszło z okazyi bytności gości francuskich w Szmeksie nieporozumienie, podobno wskutek winy hr. Zichy. Nieporozumienie to ma być załatwione pojedynkiem.

Praga 18 sierpnia. *Czech* stwierdza z zadowoleniem, że na wczorajszej uczcie, danej w seminaryum z okazyi intronizacyi Arcybiskupa Schönborna, na której oprócz wielu duchownych był także nowy arcybiskup, nastąpił między duchownymi obu narodowości akt zbratania się. Jeden ze starszych duchownych z Lasu czeskiego (*Böhmerwald*) oświadczył wyraźnie między innemi: „między nami niema wogóle narodowościowych wichrzycieli, ale między młodszymi duchownymi stronniczość zapuszcza korzenie. Już z gimnazyów przenosi się ta zawiść narodowościowa do zakładów teologicznych.“

Praga 18 sierpnia. Wczoraj o godzinie 7 wieczór przybyli tu koleją państwową goście słoweńscy. Na dworcu kolejowym oczekiwali ich członkowie rady miejskiej i dyrektor teatru czeskiego Schubert. Urzędowego przyjęcia nie było, ale na dworcu kolejowym był „Sokół“ praski tudzież stowarzyszenia „Sokoła“ z przedmieść, oraz liczna publiczność, którą goście słoweńscy powitali okrzykami „Živio“! Przed dworcem kolejowym i w przyległych ulicach witała ich serdecznie ludność czeska. W zamówionych prywatnych ekwipażach udali się goście słoweńscy do teatru narodowego, a następnie do mieszkań.

Zagrzeb 18 sierpnia. Do tutejszych dzienników donoszą z Bośni, że deputacya bośniacka, złożona z 200 członków, przybędzie pod przewodnictwem Fazli Paszica lub bega Kapetanowicza, celem powitania Cesarza z okazyi manewrów do Pożegi i będzie prosiła o stanowczą aneksyę Bośni.

Tryest 18 sierpnia. Podług raportu komendy pułkowej, przybyć ma z okazyi zjazdu cesarskiego 9ta kompania 61go pułku piechoty cesarza Aleksandra III, jako kompania honorowa, w dniu 23 b. m. z Tryestu do Kromieryża. Kompania honorowa składać się będzie z 4 oficerów i 130 żołnierzy, z muzyki pułkowej i sztandaru. Kompania ta przybędzie do Kromieryża pod dowództwem kapitana Mierki.

Tryest 18 sierpnia. Dzisiaj przeprowadzono tu u sześciu osób rewizye domowe i to u dyrektora pewnego stowarzyszenia śpiewaków, u trzech ajentów handlowych, u pewnego zecera i malarza. Wszystkich sześciu aresztowano.

Berlin 18go sierpnia. Podług *National Ztg*, podniósł hr. Kalnoky w Warzinie, jako główny przedmiot rokowań, kwestye, jakie stanowisko zajmą Austro-Węgry wobec niemieckich ceł od zboża.

Berlin 18 sierpnia. Laboratoryum ogni sztucznych Massowa przy ulicy Teleg wysadzone zostało w powietrze wskutek eksplozyi wczoraj o godzinie 5 po południu. Cały dom zniknął z powierzchni ziemi. Dwie osoby straciły życie, a dwie są ciężko ranne. Zwłoki jednej z zabitych osób znaleziono w odległości 100 kroków od miejsca katastrofy. Detonacyę słyszano w odległości jednej mili.

Paryż 18 sierpnia. *Temps* omawia politykę hr. Taaffego i żądania czeskie w sprawie bankowej. Żądania te, pisze *Temps*, doznały opozycyi ze strony Węgier, które upatrują w nich zamach na dualizm. Węgry, może w dobrem pojmowaniu rzeczy, sądzą, że równowaga monarchii ucierpiałaby wskutek jakiejkolwiek nowości, którąby powiększyła decentralizacyę w Cislitawii.

Marsylia 18 sierpnia. Wczoraj umarło tu 69 osób na cholerę, a w liczbie tej 22 dzieci. — W szpitalu Pharao umarło wczoraj siedm osób na cholerę.

Bruksela 18 sierpnia. Pierwszy dzień uroczystości 50 letniego jubileuszu belgijskich kolei żelaznych wypadł wczoraj świetnie. Historyczne przedstawienie wszystkich środków ruchu, począwszy od tratwy z czasów przedhistorycznych aż do lokomotywy i elektryczności, odznaczało się wiernością historyczną i charakterem artystycznym. Wieczór trzy dworce kolejowe i plac przed ratuszem były wspaniale oświetlone. Król i królowa będą dziś na odśpiewaniu kantaty dziecięcej flamandzkiego kompozytora Piotra Benoit, która odśpiewana będzie w parku przez 1500 dzieci.

Rzym 18 sierpnia. Redaktor *Journal de Rome*, Dorides, aresztowany został pod zarzutem, że przywłaszczył sobie z ministerstwa marynarki plany obronne i że je sprzedał Francyi. Pod tym samym zarzutem aresztowano też kilku urzędników z arsenału.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 sierpnia. Wczoraj, jako w wilię rocznicy urodzin cesarskich, odbyło się w strzelnicy wojskowej strzelanie oficerów do celu w obecności Arcyks. Albrechta. Wieczor odbył się uroczysty bankiet, na którym główno-komenderujący wniósł toast na cześć Cesarza, poczem nastąpiło uznanie najlepszego strzału.

Z tej samej okazyi urządziły Stowarzyszenia Weteranów „Hess“ i „Arcyksiążę Albrecht“ na Hernals i na Wiedeniu korowód z pochodniami i muzyką, która wśród powszechnego zapału odegrała hymn ludowy.

Wiedeń 18 sierpnia. Mimo niepogody, odbyła się wielka parada cesarska w Schmelcu pod dowództwem jenerała broni Bauera, w obecności arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma, ks. Reuss, zagranicznych reprezentantów wojskowych, szefa sztabu jeneralnego i jeneralicyi. Biskup polowy Grusza odprawił uroczyste nabożeństwo.

W południe odbyła się w kościele św. Szczepana uroczysta suma, odprawiona przez Arcybiskupa, na której byli: Taaffe, Kallay, Welsersheimb, Orczy, Szögyenyi, wyżsi urzędnicy, dostojnicy dworscy, państwowi i gwardye. Ze wszystkich prowincyj i Węgier nadchodzą doniesienia o uroczystym obchodzie rocznicy urodzin cesarskich przez nabożeństwa i uroczyste artykuły dzienników.

Ischl 18 sierpnia. Odbyło się tu uroczyste przedstawienie teatralne, na którem byli Cesarstwo, Arcyks. Rudolf z małżonką, Arcyks. Ludwik Wiktor i ks. Leopold.

Berlin 18 sierpnia. Wiedeński chór śpiewaków przybył o godzinie 5 do zamku Babelsberg i odśpiewał przed Cesarstwem i Następcą tronu 4 kawałki. Po odśpiewaniu rozmawiali Cesarstwo ze śpiewakami a następnie Cesarz podziękował Kremserowi za znakomitą produkcyę, wyrażając życzenie ponownego zobaczenia chóru śpiewaków.

Madryt 18 sierpnia. Wczoraj zachorowało w Hiszpanii 4528, a umarło 1521 osób na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 18 go sierpnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·85 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99·80. — Renta srebr. 83·60 — Renta złota 108 95. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 90 — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 875·—— Akcye kredyt. 287 —. — Londyn 124·80. — Napoleony 9·89½. — Lombardy 133·60 Losy roku 1864 168.— — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226 25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 50.— Losy prem. węgiersk. 118·— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·50. — 6% Listy zast. hipot. 100·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·—. — Marki 61·25 — Ruble 123·50. — Dukaty 5·91 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 18 go sierp. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18. Sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	60 80	61 50
Dukat ważny	5 86	5 95
20-to frankówka ważna	9 86	9 95
Imperyał ważny	10 16	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 65	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 15	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	244 --	246 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25

Wiedeń 17 Sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 90	83 10
4⅕% „ srebrna	83 60	83 80
4% „ złota	109 15	109 35
3[8]/[10]% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 25	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 --	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 75
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 25	103 —
Węgierskie „ „	103 25	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 25
6% Renta węgierska złota	98 95	99 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 20	109 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 50	100 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 10	288 40
„ Bank węgierski . 200 „	291 75	292 25
Depositen-Bank . 200 „	193 —	194 -
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	595 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . 100 „	80 25	80 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	101 50	101 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	63 50	64 --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	449 —	450 --
Elżbiety . 210 „ „	238 50	239 —
Linz-Budweis . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	203 —	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2332	2338
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 50	212 --
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	245 —	245 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 25	226 75
Nordwest austr. . 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	159 75	160 25
Rudolfa . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 50	298 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 —	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 25	177 —
„ Westb. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	102 --
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 10
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ prem.	99 --	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 50	104 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 90	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 --	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	122 25	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 --
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 —	93 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 --
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 2
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em.1874 200 m. „	128 75	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 60	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 20	90 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 10	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	197 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 —	128 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 -	— --
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 --
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 80	124 20
„ Węgierskie . „ 100	117 50	118 --
3% „ Tureckie . fr. 400	20 20	20 50
Kredytowe . złr. 100	178 50	179 —
Clary . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 50	114 50
Insbrucku. „ 20	18 75	19 25
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 75	43 25
Palfy „ 42	40 —	40 75
Rudolfa „ 10	18 50	19 --
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ „ 50	68 --	68 50
Waldsteina „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20 frankówki	9 89	9 90
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 22	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 20	61 30
Rubel papierowy za 100	123 --	123 50

Lwów 17 Sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 25	100 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 15	102 30
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 17 Sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	35
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—	76	

Ważne dla rodziców.

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, znajdą umieszczenie i sumienną opiekę rodzicielską u ***Karoliny Klemensiewiczowej*** wdowy po urzędniku, przy ulicy Szewskiej pod Nr. 14. (2166-1-3)

WILLA MADAGASKAR.
OGRÓD
Willi Madagaskar

został w dniu 15ym b. m. **z wyszynkiem trunków, sprzedażą kawy, mléka i potraw,** jak przedtem otwarty. — Poleca się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(2161) *K. Zubrzycki.*

M. H. Jones Dziewicki

recevra chez lui (11, ulica Gertrudy), à partir du 1r Septembre, un très-petit nombre de jeunes étudiants. — Conditions très-modérées. — Surveillance exacte. — Langues: anglaise, française, allemande. (2163 1-6)

MŁODY INTELIGENT. CZŁOWIEK,

żonaty, obznajmiony z biurowością — poszukuje posady kasyera, buchhaltera, magazyniera lub tym podobnej, na wsi lub w mieście — za złożeniem odpowiedniej kaucyi. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **J. S.** poste rest. **Kraków.** (2164-1-3)

Zakład wychowawczo-naukowy dla Panien w Krakowie, (2124

za pozwoleniem c. k. Rady szkolnej kraj. otwiera z d. 1 września *F. R. Szczudłowska* i poleca go Szan. Rodzicom. Umieszczenie znajdą i zamiejscowe panienki. — Porozumienie się w tymczasowem mieszkaniu: Szlak Nr. 25, II. p., drzwi 32—33.

W Nowym Sączu

w Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim otwieram kurs nauk dnia 1go września b. r.

Przyjmuję uczennice od klasy wstępnej aż do ukończenia klas wyższych. (2125-1-3)

Teodora** z **Trzetrzewińskich Jasińska.

Dr. E. Brühl

ordynuje od dnia 20go września b. r. do maja p. r. (2128-1-6)

w Meranie, Villa Livonia.

Dwa rosłe i silne konie,

powozowe lub do ciężarów, za bardzo umiarkowaną cenę do sprzedania. Wiadomość u stróża przy ulicy św. Jana pod Nr. 8. (2123-1-3)

HANDEL
J. Biernackiego w Bochni

potrzebuje

praktykanta.

Porozumienie listownie. (2129-1-3)

Pies myśliwski

z białemi i buremi płatkami, średniej wielkości, słucha na wołanie go „puff“, zginął w tych dniach. Za odszukanie i przyprowadzenie go na ulicę **Szlak Nr. 18, I. piętro, drzwi 14,** jest przeznaczoną nagroda. (2162)

OGŁOSZENIE.

Na przedsiębiorstwo budowy murowanego kościoła parafialnego w Rajczy przy Żywcu, stacya kolejowa — rozpisuje się licytacyę przez oferty piśmienne w dniach 10, 30 listopada i 10 grudnia b. r.

Oferty mają być nadsłane do urzędu parafialnego w Rajczy aż do 30 października włącznie.

Plany i kosztorysy są do przejrzenia w urzędzie parafialnym. (2089-1-3)

Wadyum odpowiednie do ogólnej sumy.

Z Komitetu parafialnego.

Rajcza, dnia 15go sierpnia 1885 r.

BILARD mało używany, jest za przystępną cenę do sprzedania.— Wiadomość w Tenczyńskiej piwiarni przy ul. Szpitalnej w Krakowie. (2165 1-3)

Faeton

mało co używany, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej pod Nr. 29, u Portyera. (2122-1-5)

Do handlu korzennego i win
J. Michnika w Bochni

potrzebny jest

uczeń do praktyki

z ukończoną IIgą klasą gimnazyalną lub realną. (2130-1-3)

Urzęd. koncesyonowany
prywatny zakład naukowy i wychowawczy

dla uczniów szkół realnych, gimnazyalnych, handlowych i innych (2109-2-10)

profesora A. Gregorowicza

w Wiedniu, IV. Grosse Neugasse 2.

Helena Nowolecka.
Biuro Nauczycielskie

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9.

Powyższa firma jako *specyalna* w tym *zawodzie* przyjmuje i załatwia zlecenia we względzie *wyboru* odpowiednich *nauczycielek* i *nauczycieli*, tak edukacyi krajowej jak i zagranicznej.

Również polecane są wychowawczynie, czyli bony Polki z fröblowską metodą, oraz cudzoziemki Francuski i Niemki. (2023-3-12)

H. Nowolecka.

Rodzina szlachecka

chce przyjąć dwóch uczniów na stancyę uczęszczających do szkół w Krakowie, ręcząc za troskliwą opiekę. Lekcye na fortepianie, korepetycye i nauki języków, mogą być na żądanie pobierane w domu. Bliższe porozumienie listownie lub ustnie. Adres: **ul. Sławkowska Nr. 31, I. piętro, H.** (2022-3-5)

Do pensyonatu
wychowawczo-naukowego męskiego

zostającego pod kierunkiem

Władysława Kudasiewicza
w Krakowie,

przyjmuje się uczniów do szkół publicznych uczęszczających i kształcących się prywatnie. (2084-2-8)

Kraków, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów pod Nr. 4, drugi podworzec, I. piętro.

Poszukuje się zaraz dzierżawy

młyna wodnego.

O szczegółowy opis i warunki dzierżawy uprasza *A. J. Waliczak*, Dom komisowy w Poznaniu. (2101 2-4)

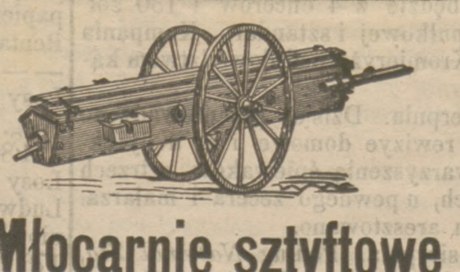
ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-82-)



Młocarnie sztyftowe

ręczne i kieratowe, (1966-5-6)

Pługi Sacka,

SIEWNIKI szerokorzutne i rzędowe, jakoteż wszelkie narzędzia rolnicze firmy **Umrath i Spółka** w Bubnej, utrzymuje na składzie

L. Zieleniewski w Krakowie.

Do siewu:
Pszenica sybirska

czerwona, gółka, bardzo plenna, niepodpadająca śnieci, jest do nabycia u podpisanego po cenie 10 złr. za 100 kilogramów wraz z workiem, loco Przemyśl dworzec.

Zamówienia od 500 kilogramów najpóźniej do dnia 20 sierpnia przyjmuje, a próbki na żądanie rozsyła (2011-3-3)

H. Kamiński,
Tyszkowice, p. Hussaków.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-19-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-16-)

Osiadłszy w Krakowie dla wykształcenia mego dziecka i mając już w zeszłym roku szkolnym kilku studentów na stancyi, przyjmę również i teraz chętnie uczniów uczęszczających do szkół tutejszych, ręcząc za sumienną i troskliwą opiekę. Język francuski i korepetycya w domu.

Konstantowa Jełowicka, z gub. Podolskiej w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 21 I. piętro. (2057-2-3)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, także **jabłka i gruszki** 1 złr. 50 ct., **melony, śliwki i pomidory** 1 złr. 25 ct. rozsyła 5 kilowy koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej

Ed. Rittinger, właściciel winnic w Werschetz w połud. Węgrzech. (2110-2-)

Zniżone ceny.

Zniżone ceny. — **Zniżone ceny.**

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).

Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43

zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego
w butelkach

ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.

Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1726-38-50)

Zniżone ceny.

SKLEPY WŁASNE. HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Z dniem 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku l. 1.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (1899-16-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła,

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***

tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 8

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów, mechaników; dyamenty maszynowe, dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, świderki z dyamentami i t. p. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (316-8-12)



Każdą niemiłą woń z ust

usuwa

c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust
M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z **ust, żołądka, płuc** lub **nosa,** gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. — Skład **Eucalyptus esencyi do ust** w Krakowie u W. Fenza kup, w Nowym Sączu u W. Filipka aptek. (1957-2-)

Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach.

Główny skład rozsyłkowy **w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

Budapes-LOSY wystawy cena 1 złr. 4000 wygran.

Główna wygrana w gotówce, tylko z odtrąc. 1%

100.000 złr.

11 Los. 10 złr. Adminystracya wystawy loter, w Budapescie Ulica Andrássy 43.

(2009-2-5)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Żabłocia, Zwardonia,
- 3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz Zagórza, Grybowa. (1977-119-)

Dwie lub trzy panienki

uczęszczające do szkół w Krakowie — **znajdą wygodne mieszkanie w domu pod Nr. 17 przy ulicy Szewskiej.** — Fortepian w miejscu. (2075-2-3)

Barańska.

Pensyonat panienek.
8mio klasowa wyższa szkoła żeńska z ogrodem Fröblowskim.

Język wykładowy niemiecki, konwersacya francuska i angielska. Nauka języka polskiego tak gruntowna, jak w innych zakładach. Cena pensyonatu stale 300 złr. Kurs rozpoczyna się dnia 1go września.

Ludmiła Tschapkowa,
kierowniczka szkoły przy ul. Kanoniczej 9.
(2072-3-8)

Handel kolonialny
F. Dembińskiego w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej,

jest do sprzedania z powodu wyjazdu. — Można także kupić tylko urządzenie handlowe. (2060 3-6)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Aurelii Drzewieckiej
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6,

ma zaszczyt zawiadomić strony interesowane — iż przyjmuje uczennice na stałe pomieszczenie, jakoteż i dochodzące.

Gruntowne wykształcenie, moralne wychowanie i troskliwa opieka są głównym zadaniem właścicielki zakładu.

Bliższych wiadomości udziela się ustnie lub pisemnie. (2105-2-)

Rodowita Niemka,

egzaminowana nauczycielka wyższych zakładów żeńskich — życzy sobie udzielać **lekcyj języka i literatury niemieckiej** w domu i za domem, tudzież przyjąć może **kilka panienek,** któreby dla wprawy w języku niemieckim pragnęły mieć ciągłą konwersacyę niemiecką. — Bliższej wiadomości udziela panna *Ferdynanda Seeger* w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 18. (2114-2-3)

W CIESZYNIE, w Śląsku austr.

Zostający pod Wys. protektoratem Jej ces. król. Wysokości Najdostojniejszej Następczyni tronu arcyksiężnej Stefanii

pensyonat siostr miłosiernych
św. Karola Boromeusza

w połączeniu z ośmioklasową **wyższą szkołą żeńską,** mającą prawo publicznego nauczania, rozpoczyna 15 września nowy rok szkolny. Zgłoszenia do szkoły uprasza się do 1go września.

Podajemy to do wiadomości wszystkich Szan. rodziców katolickich, którzy sobie życzą, aby ich córki otrzymały potrzebne tak religijne, jak naukowe wychowanie. Uczennice są zawsze pod ścisłym nadzorem i mają pod każdym względem staranną opiekę. Podano im sposobność do nauczenia się języka polskiego, czeskiego, węgierskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego. Prócz tego udziela się nauki śpiewu i muzyki (gry na fortepianie, skrzypcach, cytrze). Także uwzględnia się szczególnie naukę kobiecych robót ręcznych, niemniej udziela się systematycznej nauki uczennicom zamierzającym się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu lub wychowaniu uczennic. Zakład położony jest w znanej zdrowej okolicy a o rozrywki pensyonarek postarano się w odpowiedni sposób przez pobyt w obszernym ogrodzie z kolonadą, tudzież przechadzki na świeżem powietrzu. Przyjęcie pod bardzo korzystnemi warunkami. Na żądanie bezpłatnie prospekt. Bliższej wiadomości udziela **przełożona zakładu.** (2049-2-3)

Pianino

z fabryki Rohlfinga (Hannover), zupełnie nowe, mało używane, gustowne, jest do sprzedania z powodu wyjazdu za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość u pana *A. Kokoszyńskiego* w Ropczycach. (2059-3-4)

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil

Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu,

polecają (1815-16 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

Fabryka Gilz do papierosów
L. Rubinroth
w Warszawie, Nowy Świat Nr. 29,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że gilzy swoje z prawdziwej bibułki francuskiej posiada na sprzedaż w **Krakowie** tylko p. **A. Beer,** przy ul. Sławkowskiej Nr. 2, za których dobroć zaręcza. (2076-2-3)

SŁODKIE GORYCKIE

winogrona

koszyk 5 kilo	złr. 2·60
„ „ „ **brzoskwiń**	„ 2·20
„ „ „ **gruszek ber**	„ 1·80
„ „ „ **śliwek**	„ 1·60

rozsyła opłatnie bez kosztów za zaliczką pocztową znana firma **H. Hübel** in **Görz** (Küstenland). Odprzedającym po najtań. cenie targowej. (2055-3-3)

Na korzyść świeżo przez rząd pruski wypędzonych z własnej ziemi Polaków

sprzedaje się dzieło p. t.:

AMERYKA i EUROPA, RANY EUROPY

i inne dzieła

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO,

ofiarowane na cel rzeczony przez autora.

Dzieł tych dostać można w księgarni **Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (1962 8-10)

Na liczne zapytania zawiadamiam, iż **OGŁOSZENIA** do

„ANANASA“

kalendarza humorystycznego na r. 1886, przyjmuję sam w mojej księgarni, bez odnoszenia się do kolporterów.

Pierwszy rocznik „Ananasa“ na rok 1885 rozszedł się w **dwóch wydaniach,** w ilości 7000 egzemplarzy. Nakład na rok 1886 wyniesie 12,000 egzemplarzy i sprzedawanym będzie nietylko w Galicyi i W. X. Pozn., ale i w **Królestwie Polskiem.**

Oprócz ogłoszonego konkursu na najlepsze prace humorystyczne, Redakcya postarała się o utwory najlepszych humorystów i rysunki najdzielniejszych mistrzów ołówka.

Ogłoszenia przyjmuję w mojej księgarni do 20 sierpnia. Cena za całą wielką stronnicę 25 złr., za pół stronnicy 15 złr., za ćwierć stronnicy 8 złr., prócz tego bezpłatna reklama w innym dziale Kalendarza. (2103-3-3)

K. Bartoszewicz,
księgarnia w Krakowie, hotel Saski.

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW
S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

1463 33)

Chłopiec zamiejscowy, około lat 14, dobrej konduity — znajdzie miejsce w handlu żelazno-norymbergskim. (2048-4-4) **Jan Launer** w Krakowie, ulica Floryańska.

Krajowa niższa szkoła rolnicza
w Horodence

zostanie otwartą z dniem 1go września. Zgłoszenia o przyjęcie uczniów można nadsyłać bezzwłocznie do Dyrekcyi szkoły. Przyjęci mogą być ci, którzy ukończyli przynajmniej szkołę ludową i szesnasty rok życia. Nauki rozłożono na lat trzy. Całkowite roczne utrzymanie ucznia kosztuje 150 złr. — Bliższych wyjaśnień udziela (1968-3-3) **Dyrekcya szkoły.**

Poszukuje się PANNY SŁUŻĄCEJ

od 1 października b. r., w starszym wieku, rutynowanej w gospodarstwie wiejskiem, któraby w zarządzie tegoż panią domu zastąpiła. Zgłosić się można pod lit. **Z. K.** poczta **Szczucin.** Tylko dobrze polecona osoba może uzyskać miejsce. (2108-2 3)

Potrzebny jest ogier

rasy perszerońskiej, zdatny do użytku.

Poszukuje się ogrodnika

uzdolnionego, do Królestwa — oraz **dozorcy do bydła,** którego żoną drobiem zająćby się mogła. — Reflektanci adresować zechcą: **J. B.** poste restante **Bochnia.** 2107-2-3)

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-3-20)

P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee R. B. Stralsund.



Trieury, młocarnie, kieraty, lokomobile, młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, pługi uniwersalne stalowe, siewniki szerokorzutne i rzędowe, krajacze do buraków, Rozkruszacze makuch, śrótowniki, grabiarki, łuskacze kukurydzy, po cenach najumiarkowańszych nabyć można w składzie maszyn szwajcarskich (2047-4-10)

J. B. Prüwera
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59.

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych z poręczeniem wagi za nadesłaniem należytości lub za zaliczką opłatnie za 2 złr. 60 ct. firma (1987-8-10)

A. Klein,
Vöslau, Hochstrasse Nr. 1.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*